

# Śląskie ma swoje kuźnie prezesów

► **Trzy uczelnie z woj. śląskiego w czołówce szkół, których absolwenci robią menedżerskie kariery**

**Aldona Minorczyk-Cichy, Sławomir Cichy**

Marzy ci się stanowisko prezesa dużej firmy? Studiuj na Politechnice Śląskiej w Gliwicach! Ta uczelnia urosła w regionie do rangi kuźni szefów dużych firm, menedżerów, a nawet ministrów. Choć trudno w to uwierzyć, co dwunasty prezes firmy w Polsce jest absolwentem gliwickiej uczelni – wynika z najnowszego raportu firmy doradztwa personalnego Sedlak&Sedlak na temat wykształcenia Polaków. Politechnika Śląska zajęła

w tym rankingu drugie miejsce w Polsce razem z krakowską Akademią Górniczo-Hutniczą.

Nie mniejsze sukcesy odnoszą też absolwenci Politechniki Częstochowskiej i Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Te trzy uczelnie z woj. śląskiego znalazły się w pierwszej dwudziestce polskich szkół wyższych, których absolwenci robią menedżerskie kariery. W tym rankingu Politechnika Często-

chowska zajmuje 13. miejsce, a Akademia Ekonomiczna w Katowicach – 19. miejsce.

Z czego wynika fenomen tych uczelni i sukcesy ich absolwentów? Zdaniem Jerzego Markowskiego, byłego wiceministra przemysłu i handlu, doktora nauk technicznych szkoły te uczą analitycznego myślenia i dają szansę teoretycznego opisanie umiejętności praktycznych. Dlatego ich absolwenci są tak pożądanymi jako szefowie i prezesi firm.

Oprócz Markowskiego Politechnikę Śląską skończył m.in. Jan Kurp, szef Południowego Koncernu Energetycznego, Mariusz Walter, współzałożyciel TVN i Grupy ITI, Piotr Kołodziej, prezes

Vattenfall oraz Sławomir Skrzypek, prezes Narodowego Banku Polskiego. Najślynniejszym absolwentem Politechniki Śląskiej jest jednak przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek.

Z raportu Sedlak&Sedlak wynika, że wykształcenie wyższe jest jednym z podstawowych wymogów na rynku pracy, a wiele osób studiuje nie dla wiedzy, a dla dyplomu. Studentem w Polsce jest obecnie niemal co drugi młody człowiek. W Irlandii – co czwarty, w Wielkiej Brytanii – co piąty. By odnieść sukces, nie wystarczy jednak dyplom jakiegokolwiek uczelni.

.....  
**Więcej czytaj na str. 3**

# Kariera inżyniera, czyli łatwiejsza droga na szczyt

► **Pracodawcy cenią absolwentów politechnik**

► **Ale dyplom to nie zawsze przepustka do kariery**

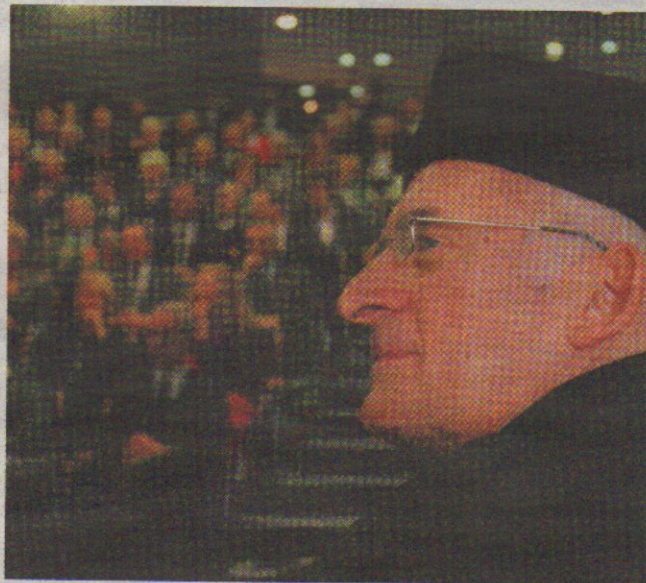
**Aldona Minoryczyk-Cichy, Sławomir Cichy**

W Polsce niemal co drugi młody człowiek jest studentem. To prawdziwy rekord w skali europejskiej. Nawet dotychczasowi liderzy pod tym względem – Irlandia i Wielka Brytania zostały daleko w tyle. Jednak nie każdy dyplom jest przepustką do kariery. Prezesami i menedżerami wyższego szczebla zostają absolwenci uczelni technicznych.

– Wcale mnie taki wynik nie dziwi – mówi Jerzy Markowski, były wiceminister przemysłu i handlu, doktor nauk technicznych. – Uczelnie techniczne uczą analitycznego myślenia.

Aż trzy szkoły z województwa śląskiego znalazły się w pierwszej dwudziestce menedżerskich kuźni, a Politechnika Śląska zajęła ex aequo z krakowską Akademią Górniczo-Hutniczą drugie miejsce. Tak wynika z raportu firmy doradztwa personalnego Sedlak&Sedlak oraz z wyników ankiety, jaką pod koniec 2009 roku przeprowadziła „Rzeczpospolita”. Skąd tyłu sławnych absolwentów? Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik nie ma wątpliwości: – Jesteśmy silnie osadzeni w regionie. Nasze kształcenie przyszłych inżynierów jest ukierunkowane na pełnienie przez nich funkcji kierowniczych i menedżerskich.

– Po skończeniu Politechniki Śląskiej na wiele kwestii, które znałem pracując w kopalni jako



**Prof. Jerzy Buzek to najslawniejszy absolwent Politechniki**

górnika, spojrzałem zupełnie inaczej. Fenomen, ale i siła mojej uczelni zawsze leżała w kadrze profesorskiej. Szkołę tworzyli najlepsi nauczyciele z Wilna i Lwowa. Po stracie swojej ojczyzny, całą miłość i umiejętności przelali na studentów na Śląsku – mówi Jerzy Markowski.

– Gliwicka uczelnia uczy pokory. Studia tam są tak trudne, że kończą je tylko najtęższe umysły. To oni później stanowią trzon śląskiego przemysłu i nauki – dodaje Klemens Ścierański, były dyrektor Elektrowni Łaziska i były minister przemysłu i handlu.

Wolny rynek spowodował, że uczelnie niepubliczne ilościowo dominują na polu edukacji. Z raportu Sedlak&Sedlak wynika, że wśród 456 szkół wyższych funkcjonujących w Polsce w roku akademickim 2008/2009, znalazło się jedynie 131 publicznych. Jednak na razie próżno szukać blyskotliwych karier wśród absolwentów prywatnych uczelni. Specjaliści twierdzą, że jest jesz-

cze za wcześnie na spektakularne przykłady, bo ich najlepsi studenci dopiero od kilku lat są na rynku pracy.

Paweł Gniadek, dyrektor Departamentu Komunikacji Rynkowej „Taurona”, drugiej pod względem wielkości firmy energetycznej w Polsce, nie pozostawia złudzeń: – Jeśli ktoś marzy o pracy w energetyce, musi pomyśleć o dobrym wykształceniu. Zdecydowanie najbardziej pożądane jest wyższe, które można zdobyć w bardzo dobrych i cenionych uczelniach śląskich i małopolskich.

Czy oznacza to, że studia uniwersyteckie są bezużyteczne w budowaniu kariery menedżerskiej? Katarzyna Smyła z firmy Sedlak&Sedlak nie przekreśla szans młodych ludzi kończących nawet kierunki humanistyczne.

– Lata praktyki w połączeniu z dyplomem dobrej uczelni to podstawowe kryterium przy rekrutacji na stanowiska menedżerskie – mówi.

**Trzeba znać gospodarkę**

**Z Andrzejem Malinowskim, prezydentem Konfederacji Pracodawców Polskich, rozmawia Aldona Minoryczyk-Cichy**

**Politechniki i uczelnie ekonomiczne to kuźnie prezesów. Dlaczego tak się dzieje?**

Dobrze prowadzić firmy nie może ktoś, kto nie zna podstaw gospodarki. Absolwent historii na stanowisku prezesa to rzadkość. Taka osoba ma po prostu inny sposób myślenia. Tymczasem ekonomia wymaga przewidywania i prognozowania, umiejętności tworzenia trendów.

**Czy pana uczelnia ekonomiczna przygotowała do bycia szefem?**

Do samego pełnienia funkcji kierowniczej – nie. Natomiast nauczyła mnie myślenia ekonomicznego, korzystania z danych, kojarzenia.

**Czy humanista wobec takich umiejętności przegrywa?**

Każdy ma swoje miejsce w życiu. Historycy na przykład idą często w politykę. Przykładem jest premier Donald Tusk. Moją zastępczynią w konfederacji, a wcześniej prezesem firmy PTK Centertel, jest Grażyna Piotrowska-Oliwa. To absolwentka klasy fortepianu Akademii Muzycznej w Katowicach. Dopiero po jej skończeniu zdobywała nowe szlify. To pokazuje, że nic nie jest w życiu przesądzone raz na zawsze.

FOT. MIKOŁAJ SUCHAN